

Ephes. 5 v. 2.) — Kusi was do łakomstwa na cudze, do posiadania niesprawiedliwego dóbr nie swoich — odpowiedźcie mu, że napisano — nie tylko *nie kradnij* — ale nawet *nie pożądaj rzeczy bliźniego twego*. Takie jest przykazanie Boskie dwojakie. — Kusi was bies do zemsty, do oddawania wet za wet. Odpowiedźcie mu, że napisano: *Kto ma w nienawiści brata swojego, ten zabija duszę swoją*. (2 Joan. 2 v. 9.) A nareszcie, nie wydawajcie się w pokusy szatańskie, powiedźcie złemu duchowi, co rzekł biesowi Zbawiciel: *Precz odemnie szatanie!* Otóż to jest zbawienna obyczajów nauka, stósowna do Ewangelii i do Zbawiciela przykładów. Pamiętajcie coście tu słyszeli, wykonajcie to skutkiem, żebyście się zbawili. Teraz mówcie kościelną modlitwę.

Na Niedzielę II w Post.

Wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. Math 17.

To przemienienie się Zbawiciela na górze Tabor jak było wspańnię, cudowne i niezmiernej radości pełne? Ewangelia dzisiejsza przeczytana odemnie a słyszana i uważana od was daje nam to poznawać z wielorakich szczególnych wyrażonych okoliczności. — Że tam twarz Zbawiciela stała się podobną światłości słońca, a jego odzienia wyrównywały białości śniegu, wszystko zaś miejsce było napelnione niewypowiedzianą słodkością. — Że tam głos Boga Ojca dał się słyszeć z Nieba a obecność Ducha św. w ognistym obłoku była widziana. — Że tam przybyli Mojżesz i Eliasz w chwale, tamten już dawno umarły, ten drugi w Raju jeszcze żyjący. Ale czemuż Zbawiciel tę chwałę przemienienia swego chciał także wezwany uczniom swoim oznajmić i wcześniej pozwolił im kosztować tej niebieskiej słodyczy? oto mówi św. Chryzostom (Hom. 57 in Math.), żeby z męki jego, (o której mającej nastąpić z nimi rozmawiał) nie brali zgorszenia w prześladowaniach, (które dla imienia jego mieli cierpieć) nie słabiali nadzieją chwały niebieskiej (tu już zakosztowanej) chciał ich umężyć, odważnemi i niezwyciężonemi uczynić.

Chrześcianie! co tam obiecano apostołom to też zaręczono i nagotowano także nam. Nam zostawiona nadzieja otrzymania chwały niebieskiej z temi warunkami, jeżelibyśmy w wierze i

w służbie Boskiej trwali statecznie, posty i insze dobre uczynki pełnili ochotnie, utrapienia i wszelkie zdarzające się nieszczęścia dla Boga, dla wyplacenia się za nasze grzechy znosili cierpliwie. Do której (chwały niebieskiej) najgorętszego pragnienia i téj najszczęśliwszego pozyskania żebym was usposobił, należy mi w zwykłym mówieniu do was sposobie wytłomaczyć wam

Najprzód: *znaczenie dzisiejszej Ewangelii, żebyście to zrozumieli.*

Powtóre: *jaka stąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Więc pokłękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, mówcie nabożnie: Zdrowaś Marya.

Objaśnienie Ewangelii.

Żebyście łatwiej zrozumieli dzisiejszej Ewangelii znaczenie, na sześciornokie pytanie dam wam odpowiedź. Pierwsze, co się ma rozumieć przez przemienienie się Chrystusowe? Powtóre, czemu tam Zbawiciel trzech uczniów swoich wziął z sobą? Po trzecie, czemu tam pokazali się Mojżesz i Eliasz prorocy? Po czwarte, dla czego to przemienienie Pańskie odprawiono się na górze Tabor? Po piąte, o czym była rozmowa? Po szóste, czemu Zbawiciel nie kazał tego widzenia ludziom oznajmiać aż dopiero po swoim zmartwychwstaniu? Więc:

Odpowiadam co do pierwszego: Przemienić się Zbawicielowi było to właśnie co się ukazać w chwale, że tam przytomnym dał się widzieć nadzwyczajną chwałą i jasnością odziany, czego w niem nie widziano przedtym. I że jasność chwały Bóstwa w Chrystusie, która dotychczas w ciele jego ukrywała się (w czasie tegoż przemienienia) zaświeciła razem na jego ciele. — Którą to jasność chwały, chociaż P. Chrystus od momentu swego wcielenia posiadał, nie chciał jój jednak oznajmiać tylk o na ten raz jeden, żeby dowiódl, że ciało jego było cierpiętliwe i śmiertelne.

Odpowiadam na drugie: wezwał Zbawiciel do swego przemienienia trzech swoich uczniów, bo na téj liczbie świadków poważnych dosyć było na poparcie pewności téj tajemnicy jak napisano w księgach Mojżesza: *W uściech dwóch albo trzech świadków stoi wszelako prawda* (Deut. 19.) Inszym zaś (do zasługi wiary) dosyć zostało wierzyć o téj tajemnicy, niż na nią patrzeć. *Błogostawieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* Mówił Zbawiciel

(Joan. 20.) Piotra, Jana i Jakóba wziął Chrystus na górę Tabor. Piotra, którego swoim następcą i rządcą kościoła naznaczył, a ojciec bezpiecznie zwierza się z interesami swemu synowi, którego po sobie mieć chce prawnym dziedzicem. Jana, który był jego tajemnikiem, sekretarzem najpoufalszym, spoczywającym na jego piersiach na ostatniej wieczerzy. Jakóba, który z apostołów najpierwszy miał spełnić kielich męki gorzkiej Zbawiciela i podjąć za wyznanie Chrystusa męczeństwo. Tych więc trzech apostołów św. przybrał sobie za świadków swego przemienienia się Zbawiciel jak chciał mieć ich przytomnych, kiedy wskrzesił córkę zmarłą Arcy-Xiążęcia Jaira i kiedy (gotując się na śmierć) wziął ich do Ogrójca z sobą.

Odpowiadam na trzecie: na przemienienie Pańskie przybyli Mojżesz i Eliasz, żeby się dowiedzieli uczniowie, że Chrystus nie był Eliaszem, ani Jeremiaszem, ani żadnym z proroków, ale wszystkich proroków panem, na którego przyozdobienie uroczystości przybyli dwaj słudzy jego chwałą odziani. — Znowu, żeby było wiadomo wszystkim, że Chrystus miał świadectwo od prawa i proroków o swoim Bóstwie i o swojej nauce, na potłumienie potwarz żydowskich, oskarżających Chrystusa o przestępstwo zakonu i bluźnierstwo w przywłaszczeniu sobie czci Bóstwa. Bo chociaż Zbawiciel wielorakimi i najmocniejszymi dowodami popierał swego Bóstwa i poselstwa od ojca, jednakże żydzi uparci sprzeciwiali się i zarzucali Chrystusowi: *Ty o sobie dajesz świadectwo a to świadectwo twoje nie jest prawdziwe* (Joan 8 v. 13.) Tu więc miał być sprowadzony prawodawca żydowski Mojżesz, tu wezwany gorliwy zakonu obrońca Eliasz na dowód i zaświadczenie Ewangelii, która od prawa była wskazana a od proroków przepowiedziana. Mówi św. Augustyn (Lib. 5 de Hoerss. o. 7.) Co gdyby miało być im przeciwne (to jest prawu i prorokom Ewangelia) nie byłby tam słyszany głos ojcowski z Nieba o synie: Tego słuchajcie.

Jeszcze tam przemienieniu Pańskiemu byli przytomni Mojżesz i Eliasz, że Zbawiciel sprowadził świadków wszelkiego rodzaju na potwierdzenie Ewangelii. Z pomiędzy umarłych Mojżesza. Z pomiędzy żyjących trzech swoich uczniów. Z pomiędzy tych, którzy będą żywi na końcu świata Eliasza. Mojżesz dał początek prawu starozakonnemu, Eliasz założy koniec prawu nowemu. Chrystus łączyjący między prawem obojgiem, dawnemu koniec naznaczył, nowe zaś rozpoczął. Żeby się sprawdziło na niem: *Panie! między dwojgą bydłat dajesz się poznać* (Habacuc 5.) — Do tego: Mojżesza i Eliasza do swego przemienienia się Chrystus sprowadził, żeby się pokazał panem życia i śmierci, sędzią żywych i umarłych, po-

nieważ tam przyzwał Eliasza żyjącego z Raju a Mojżesza już umarłego z Otchłań.

Odpowiadam co do czwartego: Pan Bóg szczególniejsze dzieła uczynił i dobrodziejstwa swoje świadczył najwięcej na górach. Na górze Synai dał Mojżeszowi prawo. Temuż w krzaku gorejącym pokazał się na górze Horeb, podobnież Eliaszowi na wierzchu góry Karmelu. Na górze Izaak był zachowany od miecza ręki ojcowskiej. Na górze kilkotysięczne rzesze cudownie od Chrystusa były karmione. Na górze Zbawiciel był ukrzyżowany, z góry Oliwnej wstąpił do Nieba, na górę Ducha św. zesłał, na górze jedenastom apostołom pokazał się po zmartwychwstaniu swoim itd. żebyśmy tak znakomite dzieła Boskie, i osobliwsze dobrodziejstwa wielce ważyli, w niezgasłej nigdy chowali pamięci, oneż głośno i najuroczyściej opowiadali jakby na dachach i na górach. Że więc w tym przemienieniu Pańskim chwała Chrystusowa miała być oznajmiona i Zbawiciel prawodawcą nowego testamentu, to jest przymierza ogłoszony. Dla tego ta wielka tajemnica na górze Tabor najprzyzwoicięj odprawiona była.

Odpowiadam na piąte: jakie tam były rozmowy i o czym? oto tam wspólnie rozmawiali o zejściu Zbawiciela, o jego męce i śmierci, co on miał wykonać w Jeruzalem (Luc. 9 v. 31.) Że na utwierdzenie uczniów swoich w wierze toż samo powtarzał Chrystus, co im powiadał niedawno, że mu potrzeba do *Jeruzalem iść i tam od starszych i doktorów wiele uciepieć i od przedniejszych kapłanów i być zabitym i dnia 3go zmartwychwstać.* (Math. 16 v. 21.) Że to tak było od Boga postanowione, od proroków przewidziane i przepowiedziane a przezeń uzupełnione co się stało w skutku.

Odpowiadam co do szóstego: Zbawiciel nie kazał uczniom swoim tego widzenia oznajmiać, aż po swoim zmartwychwstaniu, żeby lud prosty nie brał z jego męki zgorszenia, widząc go tak haniebnie ukrzyżowanym, o którym tak wiele rzeczy wspaniałych i chwalebnych słyszeli. — Także, żebyśmy ztąd nauczyli się pokory, nie pragnąc, żeby nasze wysławiano i wielbiono dobre uczynki, ale żeśmy je (z niemi ukrywając się) zostawiali na ów dzień sądu, objawienia wszystkich spraw ludzkich, gdzie każdemu oddana będzie sprawiedliwość, nagana albo chwała.

Tak więc macie rozumieć znaczenie św. Ewangelii dzisiejszej. Znowu uważać jaka ztąd następuje

Nauka wiary.

Prawdy wiary i nauki chrześcijańskie powinniśmy brać z Ewangelii J. Chrystusa, bo w téj nie masz żadnego fałszu. — Także z po-

wagi kościoła Chrystusowego, bo w tym znajduje się najgruntowniejsza prawda.

Że prawdy i nauki chrześcijańskie brać powinniśmy z Ewangelii J. Chrystusa, przytaczam wam najmocniejszy dowód św. Piotra. Ten apostoł z powodu przytomności na górze Tabor i słyszanego tam głosu o Chrystusie (kiedy się tamże przemienił Zbawiciel) wziął pochop przestrzegania nawróconych do wiary świętej i mówił im tak: *Wam oznajmiłszy moc i obecność pana naszego J. Chrystusa, nie uwiedzeni baśniami wykrętnymi, ale sami przypatrzycie się wielmożności Jego. Bo wziął od Boga Ojca cześć i chwałę gdy do niego szedł głos takowy z Nieba: Ten jest syn mój miły w którym mi się dobrze upodobało, Jegoż słuchajcie. Głos ten myśmy słyszeli z Nieba przyniesiony, będąc z nim na górze świętej. I mamy mocniejszą mowę prorocką, której się trzymając jako świece w ciemnym miejscu świecąc, dobrze czynicie.* (2 Petr. 1 v. 16.) Otóż, takie upomnienie dawał apostoł Piotr św. nie tylko nawróconym do wiary narodom za swoich czasów ale go też (toż samo upomnienie) w liście swoim potomności zostawił, żebyśmy prawd wiary i nauki chrześcijańskiej nie gdzie indziej szukali, jak tylko najbezpieczniej w Ewangelii P. Chrystusa.

Bóg, który chce zbawić wszystkich, wszystkich do poznawania prawdy przywieść, wszystkim ludziom, po wszystkie czasy prawa i wolą swoją oznajmiał. Mówił do ludzi w prawie natury, potem w prawie pisanym przez proroki, a nakoniec odezwał się przez swojego syna Chrystusa, kazał go słuchać i wierzać mu, jak w dzisiejszej Ewangelii czytamy. Atoż to czyni największą Ewangelii świętej powagę, że ją nie w omylnych powieściach ludzkich głosili narodom apostołowie, ale na świadectwie Boskim, w poselstwie i namiestnictwie Chrystusa. Oto jak w dawnym zakonie Prorocy (żeby im wierzono) powagą Boską zastawiali się: To mówi Pan. Tak w prawie Ewangelii apostołowie odwoływali się do Chrystusa. *Za Chrystusa odprawujemy do was poselstwo.* Żeby nauki, kazania i upomnienia przez nich dawane ludziom, nie były poczytane za ich wymysły, ale przyjmowane za upomnienia Boskie zwiastowanie przez nich. *Bóg was upomina przez nas* (2 ad Cor. 5 v. 20.) Owóż z Ewangelii trzeba zabierać prawdy wiary. Także z niej czerpać chrześcijańskie nauki.

W żadnej, w najwygórowańszej szkole polityki i filozofii świeckiej nie masz tak ważnych i rozumnych życia pocziwego (podług Boga bliźniego i sumienia) przepisów, jakie znajdują się w Ewangelii św. Tu to właśnie syn Boski zebrał wiele ważnych obyczajnych z prawa Mojżeszowego reguł, wyjąwszy niektóre, żeby

ludzi do zachowania tychże zobowiązań. W dwóch prawach *miłości Boga i bliźniego* zamknął swoją Boską naukę powiadając wyraźnie: *że na tym stoi zakon i prorocy* (Math. 22 v. 40.) I kiedy faryzeuszowie sprzeciwiali się tej jego Boskiej nauce, to ich przekonywał tym najwięcej: *Pójdźcie do waszego prawa* wszak tam tak stoi, tak napisano, *Scriptum est*. Wszak tam (w waszych prorokach) takeście czytali *Legistis*. Patrząc jak Ewangelii macie wierzyć i nauk Ewangelicznych trzymać się, żebyście faryzeuszom przewrotnym i Chrystusowi przeciwnym podobnymi nie byli.

Przepisy Ewangelii, chociaż własnej nieporządną miłości was samych zdają się być przykre, jednakże te zdrowiu waszemu, sławie, a nadewszystko duszy waszej są zbawienne i wielce dogodne. Marszczycie się kiedy wam Ewangelia każe wylupać oko gorszące, następuje na żądze serca i pożądlivości wewnętrzne. A jestże skuteczniejszy sposób jako powierzchowną szkodliwą niemoc uzdrowić przez zlecenie wewnętrznej choroby? Gdy bowiem nie będzie gniewu w sercu, tam nie będzie zabójstwa w rzeczy. Gdy nie będzie szpetnych pożądlivości w myśli, tam człowiek stanie się czystym od cudzołóstwa, nierządu i wszelkich grzechów ciała dalekim. Gdy się przytłumi wewnętrzna chciwość cudzego, tam nie będzie słyhać o zdzierstwie i kradzieży w skutku. Obchodzi was to nieznośnie, kiedy Ewangelia gniewy wasze, zawziętości i szukanie zemsty potępia, kiedy wam każe z serca darować urazy, ustąpić swego, za złe wypłacać się dobrem. Ach! mówicie: *natura gwałt cierpi — w prawie dawnym wolno było ząb za ząb wyrwać, wylupać oko za oko*. Co do pierwszego odpowiadam: *Natura gwałt cierpi — natura bydlęca rozdrażniona, nie miarkowana rozumem i cierpliwością*. Mogli kochać swoje nieprzyjaciele jeszcze przed Ewangelią, Józef braci swoich okrutnych, Dawid Saula, potem Szczepan żydy! czemuż nie ja! czemu nie ty chrześcianinie: *Chrystus nie rozkazuje rzeczy niepodobne ale doskonałe*. Mówi św Hieronim. Odpowiadam na drugie: *Mścić się o swoje, wyrwać ząb za ząb, wylupać oko za oko, to należy do prawnych zwierzchności, do urzędów, do magistratów, żeby ci karali krzywdzicielów sławy, majątku, zdrowia i życia ludzkiego*. Nie do prywatnego człowieka mścić się samemu, bo więcej i zapalczywiej mścić się będziesz niż cię obrażono. Obraził cię na zębie, tybys mu zaś głowę ukrecił. Bo tak (w zemście prywatnej) będzie więcej katów niż winowajców.

To tak zbawiennie powinniście sądzić o inszych podobnych Ewangelii przepisach. Prawdy wiary i nauki chrześciańskie z Ewangelii zabierać, bo w tej nie masz żadnego fałszu. — Także z po-

wagi kościoła Chrystusowego, bo w tym znajduje się najgruntowniejsza prawda.

Prawda wieczna, prawodawca nasz J. Chrystus, jak sobie obrał górę Tabor osobno na zwierzenie się swoich tajemnic najpoważniejszym świadkom swemu przemienieniu się przytomnym, tak oświecenie wiernych (w okolicznościach wiary i obyczajów) rozsądkowi i powadze kościoła swego zostawił. Ja, mówi św. Augustyn: *Ewangelię nie wierzyłbym, gdyby mię nie wiązała kościoła św. powaga* (Contr. Ep. Manich.) Bez powagi kościoła nawet Ewangelia nie jest zdolnym do prawdziwego oświecenia środkiem, jest to litera, która zabija i ożywia (2 ad Cor. v. 6.), jak miecz i strzelba w ręku żołnierza, który tego na nieprzyjaciela używa i w ręce furyata szalonego, który niemi razi niewinnych. I z takiego to fałszywego rozumienia i tłumaczenia Ewangeli zrodzili się kacerze i odszczepieńcy, że się nie dokładali rozsądku kościoła.

W kościele Chrystusowym znajduje się gruntowna prawda. Kościół Chrystusów ma ducha prawdy, który jest jego duszą, nauczycielem wszelakiej prawdy, niezawodnym i nieomylnym, jak mu to obiecał Zbawiciel (Joan. 15 v. 26.) I dla tego to kościół Chrystusów, co na zborach świętych stanowi około praw tyczących się wiary i obyczajów, nie przytacza żadnych naturalnych zwyczajnych filozofom świeckim, wywodów, ale do Ducha św. odwołuje się. Jego zastawia się powagą i oświadcza się jak mówił św. Piotr na zborze pierwszym Jerozolimskim przodkujący, a dziś w Piotra osobie Papież rządzca kościoła Chrystusowego: *Zdało się Duchowi św. i nam* (Act. 15 v. 28.) Znaccież to sobie chrześciance! osobliwie modno i wolnowierni! którzy to ustawy kościoła św. w okolicznościach tyczących się wiary i obyczajów sobie tłumaczycie przewrotnie. Chceszli być oświeconym w tajemnicach wiary? słuchaj teologów, pójdź na kazania, przestawaj na nauce i zdaniu kościoła. *Jeżeli w czym błędzisz wróć się do piersi Matki kościoła.* Tuś ochrzcony, tu (przez chrestnych ojców twoich) zaręczyłeś wiarę Bogu i kościołowi, tu wykarmiony jesteś zbawienną Boską nauką, a masz wiedzieć i tego się bać mówi św. Augustyn: *Nie może ten mieć Ojca Boga, kto mieć nie chce kościoła Matką* (Lib. de unit. Eccl.)

Otóż macie naukę wiary z dzisiejszej Ewangeli powziętą. Że prawdy wiary i nauki chrześcijańskie brać powinniście z Ewangeli bo w tej nie masz żadnego fałszu. — Także z powagi Chrystusowego kościoła, bo w tym znajduje się najgruntowniejsza prawda — Teraz jeszcze posłuchajcie o tej, która (także do Ewangeli dzisiejszej stosowna) następuje

Nauka obyczajów.

O uprzątnieniu błędów, które przeszkadzają chrześcianom oziębłym do myślenia o Niebie i starania się o Niebo.

W czasie przemienienia się Chrystusa rzecz osobliwsza do naszej służąca, stała się, że gdy tam Zbawiciel o chwale Niebieskiej z uczniami swemi rozmawiał i powiadał im, że do téj chwały przyjść nie mogli jak tylko drogą utrapienia i krzyżów. Piotr (jeszcze nie oświecony od Ducha św.) na ziemi chciał się pozostać i na górze Tabor przybytki, to jest mieszkania budować, mówiąc do Chrystusa: *Panie! dobrze nam tu być.* Ale tę jego mowę głos z Nieba przerwał i tę robotę obłok nagły zepsował. *Bo gdy to Piotr jeszcze mówił obłok jasny obkrył je i głos z Nieba dał się słyszeć. Ten jest syn mój miły, w którym mi się dobrze upodobało.* — Takiej mowy nieuważnej Piotrowej i tych przeciwnych Ewangelii zamysłów naśladować zwykli ludzie światowi, chrześcianie oziębli. Radzi nie radzi przyznają: *Ach, nie dobrze nam tu być na ziemi!* a żaden nie chce porzucić świata. — Westchną czasem do prawdziwego szczęścia i mówią: *Ach, dobrze nam tu być w Niebie!* ale tam żaden nie usiłuje dostać się. A te to są dwa pospolite, godne oplakania błędy, chrześcianie oziębli — *o Niebie nie myślą* — *Chrześcianie gnuśni o Niebo nie starają się.*

Prawdzi się to o chrześcianach o zbawienie dusz swoich niedbałych co o żydach mówi św. Augustyn: *Doczesnych rzeczy bali się postradać a o wiecznych nie myśleli* (Tract. 40 in Joan.) Światowi, niedbający o zbawienie swoje, nie mający uwagi na rzeczy wieczne podobni oni są (powiada jeden nauczyciel poważny) do żab mieszkających w kałużach i bagnach, które nigdy nie wstępują na górę. A chociaż czasem wyczolągają się na ląd i na przykopę podskoczą to znowu wracają się bagna i kałuż. To obraz ludzi zatopionych w świecie i niebacznych na rzeczy wieczne. Wychodzą oni czasem do kościołów na rozmyślanie o zbawieniu, na kazania o Niebie, ale wszelako myślą zawsze o swoich bagnach rzeczach doczesnych, ten o szpetnych rozkoszach, ów o gospodarstwie, tamten o zbogaceniu się itd. wszyscy wracają do swego błota, bez żadnego pożytku, który tam w kościele wziąć mieli.

Znowu: światowi o zbawienie swoje niedbali nie myślą o Niebie, bo przenoszą doczesne rzeczy nad wieczne, naśladowując owych zuchwiałych żydów, *którzy za nic mieli obiecaną ziemię* (Psalm. 105 v. 24.) Alboż téj prawdy nie widzimy w doświadczeniu codziennym? Namawiajcie kupca, żeby się udał do kościoła na odpust i tam był nabożny, obiecujcie mu, że mu za to Bóg grzechy odpuści, o! znajdzie on na to wiele wymówek. Ale powiedźcie mu,

że w Łęczny, w Dubnie itd. następuje jarmark ludny i pokupny, o! pojedzie tam chętnie choćby się w błocie utopił, szkody i niebezpieczeństwa zdrowia nabawił. Przełożcie chciwemu gospodarzowi, żeby sobie dał (będąc katolikiem) aby jedną godzinę na pacierz, na rachunek z swoim sumieniem, o! słuchać on to! ale to z przykrością. Żeby zaś powiększył swoje majątki i dobrze gospodarzył, nie przykrzy mu się pracować cały dzień aż do znoju i do północy. Przekonajcie najgorliwiej wieśniaka, że pod grzechem śmiertelnym powinien niedzielę święcić, Mszy św. słuchać, być na nauce i kazaniu, bo inaczej zbawion nie będzie, o! takie upomnienie, chociaż zbawienne, u niego dzikie! Ale niech on się dowie, że najlepsze targi w miastach w niedzielę i w święta, pojedzie tam albo pójdzie, chociaż go tam spotka nieszczęście, chociaż to co utarguje, przepije. Patrzcie, jak to niedbalcy światowi nierzadko mają Niebo bo, doczesne rzeczy przenoszą nad wieczne. — *O Niebie nie myślą.* — *Także o Niebo nie starają się.*

Ludzie radziby się dostać do Nieba, bo prawdziwego poszukują szczęścia, a tu go znaleźć nie mogą. Jednakże pragnienia swego nie przywodzą do skutku, bo niechęcią starać się o Niebo, żeby go doszli naznaczonymi od Zbawiciela drogami. Drogę dostania się do Nieba z nauki i przykładu Pana Chrystusa nam oznajmili apostołowie: *że tam przez wiele ucisków trzeba nam wchodzić do królestwa Bożego* (Act. 14.) Więc którzykolwiek nienawidzą krzyża, niechęcią znosić cierpliwie zdarzających się utrapień, przedsięwzięją rozkoszne i swobodne życie bez umartwienia prowadzić. Którzy do kościołów na nabożeństwa, na słuchanie kazań, na uczęszczanie do św. Sakramentów zaniedbują udawać się. Ci, którzy niechęcią zachować katolickich postów i zrzucają się z powinności pokuty, ci samochcąc najzuchwałej uciekają od Nieba. Nie dostanie się do Wenecyi, kto morzem płynąć nie chce, bo tam nie masz inszej drogi dostania się do tegoż miasta, tylko przez morze.

O ludzie Chrześciance! nie dajcież się tak daleko zwodzić i gubić waszemu niedbalstwu! nie chcecie tu sobie zakładać Nieba i szczęśliwości na ziemi, bo zbłądził Piotr, zamyślający wystawiać na górze Tabor przybytki. Nic tu trwałego na świecie; próżność, próżności i udręczenie ducha, powiedział to najmędrszy z ludzi w najwyższym umieszczony szczęściu Salomon (Prov. 1 etc. seq.) Nieczułość wasza w *niemyśleniu o Niebie i niestaraniu się o Niebo* gniew Boski sprowadza na was, bo tak wyniszczacie najdroższy koszt męki Zbawiciela, który wam Niebo wysłużył. Wzgardzacie Niebem zgotowanym dla ludzi, kiedy (przenosząc rzeczy doczesne

nad wieczne) obieracie sobie jak bydłęta zgnić w gnoju, niż w królestwie niebieskim z Bogiem wiecznie zamieszkać. O ludzie chrześciance! wołam na was, nie tylko powtarzam ale posetniam: nie dajcie się tak daleko zwodzić i gubić waszemu niedbalstwu. Azali nie wiecie co powiedział Zbawiciel tym, którzy wezwani na wieczerzą nie chcieli przyjść i dawali rozmaite wymówki? oto im pogroził: *że żaden z onych mężów wezwanych nieskosztuje mojej wieczerzy* (Luc. 14.) Znaczące słowa i uważcie: Nie mówi tu Zbawiciel, cudzołożnicy, poróbnicy, łakomecy, pijanice itd. ale ci, którzy byli wezwani na wieczerzą a przyjść nie chcieli, żaden z nich (powiedział wyraźnie Chrystus) *nie będzie kosztował wieczerzy mojej*. A w tym dał wyrozumieć wszystkim niedbalcom *niemyślącym o Niebie i niestarájącym się o Niebo*, że przyjdzie ten czas, kiedy ciż niedbalcy będą łaknąć i czekać odrobin spadających z tego Boskiego stołu; będą pragnąć kropli wody z bogaczem, a ta im dana nie będzie.

Zbawicielu najśłodszy! przemieniony cudownie na górze Tabor, odmień umysły nasze i podnieś serca od ziemi (przez złą wolą naszą) przykute ku rzeczom wiecznym, żebyśmy, wiernie pełniąc te dzisiejszej Ewangelii nauki, zbawili się za twoim miłosierdziem i naszym usiłowaniem. Więc pokłękawszy mówcie ze mną dzisiejszą kościelną modlitwę.

Na Niedzielę III w Post.

Wyrzucił Jezus czarta, a ten był niemy. Luc 11.

Zawsze przeciwko złym duchom walczył Zbawiciel, że przed nim nigdzie nie mogli się obstać, wszędzie ich i zewsząd wypłaszał, jak nam tu dzisiaj powiada Ewangelia: że Jezus wyrzucił czarta niemego. Walczył Zbawiciel przeciwko czartom, gromił ich i zewsząd wyganiał, bo na to przyszedł, żeby dzieła djabelskie psował, moc ich kruszył i z niej ludzie wybawiał (1. Joan. 3.) Że on był królem i messyaszem, którego pierwsza korzyść być miała jeszcze obiecana w Raju, iż głowę tego piekielnego węża miał zetrzeć. I dla tego tu w Ewangelii o sobie mówi Zbawiciel, iż nad mocnego przyszedł mocniejszy, syn Boży nad czarta, wszystkim jego dom zwojował i plon porozdawał. — Straszny był Pan Chrystus czartom, ale też przeciwko sobie (wszystkłą zapalczywość piekła,